

Henryk Elzenberg

Filozofia praktyczna i filozofia wartości*

5 IV 1929

Moje niedawne ujęcie w notatce „filozofia, osobowość, kultura”¹ prowadzi do następujących zmian w układzie i rozłożeniu akcentów tego, co do ostatnich czasów nazwałem wyłączenie swoją „filozofią wartości”.

- 1) Punktem wyjścia nie jest poszukiwanie wartości absolutnej². Punktem wyjścia jest: zaprowadzić ład i jednolitość we własnej osobowości przez wybór dążeń i celów, na które się godzę, a odrzucenie raz na zawsze reszty, oraz przez ustalenie, między tymi, na które się godzę, podwójnej hierarchii: czysto porównawczej (jedno ważniejsze od drugiego) i teleologicznej (jedno środkiem do drugiego). Opisać dokładnie to, czym chcę być, w trzech dziedzinach: artystycznej, etycznej i religijnej.
- 2) Na czoło wysuwa się wobec tego zagadnienie: jak dokonać wyboru i hierarchizacji? Odpowiedzią jest – i ta odpowiedź powinna być obszernie rozwinięta – wskazanie metod, mianowicie:
 - a) eliminowanie czynników przypadkowych (obszerniej niż w wykładach! uwzględnić także „wstęp do estetyki”);
 - b) próba siły, zakończona ewentualnie:

* *Henryk Elzenberg (1887–1967; filozofia)*, nr Zespołu 295/9, sygn. III-181, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, teczka 19 (teczka oryg. 16), k. 79, <http://www.archiwum.wfis.uw.edu.pl/archiwum/archiwum-henryka-elzenberga/inwentarz-spuszczony-rekopismiennej-henryka-elzenberga/>, 2015 (dostęp 27.08.2017). Na stronie internetowej: Archiwum Cyfrowe Połączonych Bibliotek WFiS UW, IFiS PAN i PTF, <http://www.archiwum.wfis.uw.edu.pl/archiwum/>, 2015 (dostęp 27.08.2017). Tekst ten wchodzi w skład kilkustronicowej całości: „Wartość i osobowość (Wartość i jednolitość)”, teczka 19, k.78–82. Do treści tego tekstu nawiązuje Elzenberg w notatce *Czytając Fernandezę* (07.03.1930), jw. sygn. III-181, teczka 51 (teczka oryg. 47), k. 5.

¹ Nie wiem, gdzie jest ta notatka – J.Z.

² Uwzględnić energicznie podkreślenie c e l u, dla którego się tej pracy dokonuje – zapiska Elzenberga na marginesie tekstu.

c) stanem ekstatycznej intuicji (punkty a i b w moich wykładach zupełnie nieuwzględnione)³.

Na tym kończy się część główna „wstępu do konstrukcji osobowości”. Pozostają teraz sprawy stosunku tego do wartości.

3) System celów w ten sposób ustalony nie jest w żadnej mierze jakimś systemem wartości powszechnie i jedynie obowiązujących, tak żeby wykluczał inne systemy. Nigdy i w żadnej mierze nie mam zamiaru twierdzić, że wyklucza on równorzędne uprawnienie innych systemów. Jest to najdosłowniej „mój system”. – Ale mam nadzieję i pragnę, żeby to był jeden z systemów mających uzasadnienie; nie jedyny pełny bilet na loterii, ale jeden z wielu; żeby to, do czego dążę, było może nie jedynie dobre, piękne i święte, ale żeby było na prawdę (to znaczy „obiektywnie”) dobre, piękne i święte. I tu dopiero wchodzi w grę kwestia: czy możliwe jest wydawanie sądów o wartości obiektywnie uzasadnionych? – i druga: jakie mam powody przypuszczać, że moje cele mają uzasadnienie obiektywne. Zagadnienie obiektywności wartości stanowi rodzaj *appendixu* do zagadnienia głównego: podać metody konstruowania jednolitej osobowości.

.....

Uzupełnienia:

- 1) Chodzi przede wszystkim, i najrealniej, o skonstruowanie własnej osobowości. Potem dopiero ten ideał narzuca się jako ideał kultury. Zupełnie wykluczone: wychodzenie z obecnego stanu kultury i oportunistyczne wysnuwanie z tego wniosków na przyszłość.
- 2) Wartość jest dana *implicite* już w wyborze dziedzin, w których chodzi przecież o świętość, dobro i piękno. – Nie chodzi więc o całą osobowość, tylko o mój osobisty wybór w dziedzinie celów i dążeń, podlegających wartościowaniu. Tu otwiera się kwestia zasadnicza.

(Spomiędzy celów i dążeń podlegających ocenie wartościującej należy wybierać oczywiście wartościowe. Ale ponieważ nie wiem, które są wartościowe, wybieram personalne? To by zakładało agnostycyzm w rzeczach wartości. Zdaje się, że między wartością a personalnością trzeba wybierać; sprawa bardzo niejasna.)

Opracowanie: Jan Zubelewicz

³ Zamiast punktu c) w tekście jest punkt 3). Przypuszczam, że w tekście jest pomyłka – J.Z.

Henryk Elzenberg

Czytając Fernandęza*Hierarchizacja tendencji¹, 7 III 1930

Chcę, żeby zadekretowana przeze mnie wyższość jednej tendencji nad drugą stała się dla mnie dostatecznym motywem, by iść za pierwszą raczej niż za drugą.

To, czego Fernandez szuka, to ja – w swoim subiektywnym uczuciu, o rzeczywistości nie mówię – mam: j e d n o ś ć osobowości (czy osoby). To znaczy: moje wszystkie tendencje odnoszą się do wspólnego centrum; są powiązane niemi łączącymi; – nie rozlatują się, nie idą luźno (choć wchodzą w konflikt: ale jest to konflikt o mnie, który jestem). – A to, czego szukam: nadać tej jedności, już istniejącej, charakter hierarchiczny, – to znaczy jedną uznać za naczelną, a resztę jej podporządkować; – co się nie da podporządkować, eliminować, – odciąć.

Oprócz hierarchii: wprowadzenie niesprzeczności, uniemożliwienie konfliktów wewnętrznych. Bo z zasadniczą „jednością” sprzeczność m o ż e doskonale współistnieć, jedność polegająca na tym, że sprzeczne dążenia są odczute jako płynące z j e d n e g o źródła. – Natomiast chodzi o dodanie jedności w pewnym sensie logicznej, – albo także p r a k t y c z n e j: pewnej jednokierunkowości działania, a raczej: [wszystkiego, co chciane, chęci także różnych, a nawet uczynków].

Opracowanie: Jan Zubelewicz

* *Henryk Elzenberg (1887–1967; filozofia)*, nr Zespołu 295/9, sygn. III-181, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, teczką 51 (wg numeracji oryg. 47), k. 5, <http://www.archiwum.wfis.uw.edu.pl/archiwum/archiwum-henryka-elzenberga/inwentarz-spuszczony-rekopismiennej-henryka-elzenberga/>, 2015 (dostęp 27.08.2017). Na stronie internetowej: Archiwum Cyfrowe Połączonych Bibliotek WFiS UW, IFiS PAN i PTF, <http://www.archiwum.wfis.uw.edu.pl/archiwum/>, 2015 (dostęp 27.08.2017). Bogusław Wolniewicz zauważył, że w *Kłopoty z istnieniem* (Znak, Kraków 1994, 21.12.1946, s. 355) Elzenberg powołał się na Ramona Fernandezę. Tenże Fernandez (1894–1944) był francuskim pisarzem, dziennikarzem i krytykiem literackim. Być może Elzenberg czytał książkę Fernandezę *De la personnalité*, Au Sans Pareil, Paris 1928.

¹ Dokładny zapis paragrafu jest następujący: „H i e r a r c h i z a c j a dążeń tendencji”, gdzie wyraz „dążeń” jest przekreślony.

Henryk Elzenberg

Punkty wyjścia filozofii praktycznej*

20 IV 1931

(Uwagi wynikłe ze skrzyżowania: a) ciężkich przeżyć na temat mojego osamotnienia, odcięcia i braku drogi do społeczeństwa; b) lektury Secrétana, *Le Principe de la Morale*, II ed.¹)

1.

Dana pierwotna: ja. Świadomość jaźni (niematerialnej). – I jest nie-ja, które to „ja” ogranicza.

2.

Problem „wkorzenia”². Jest to bodajże problem religijny³. Chodzi zarówno o przełamanie samotności, jak o pozyskanie poczucia własnej rzeczywiistości (substancjalności?) przez uświadomienie sobie swego związku (przez styczność?) z jakąś rzeczywistością bardziej niewątpliwie i niezachwianie rze-

* *Henryk Elzenberg (1887–1967; filozofia)*, nr Zespołu 295/9, sygn. III-181, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, teczka 51, k. 1–4, (teczka oryg. 20), <http://www.archiwum.wfis.uw.edu.pl/archiwum/archiwum-henryka-elzenberga/inwentarz-spuscizny-rekopismiennej-henryka-elzenberga/>, 2015 (dostęp 27.08.2017). Na stronie internetowej: Archiwum Cyfrowe Połączonych Bibliotek WFIS UW, IFiS PAN i PTF, <http://www.archiwum.wfis.uw.edu.pl/archiwum/>, 2015 (dostęp 27.08.2017). Zapiski na marginesie zostały uwzględnione w przypisach. Dziękuję Pani Zofii Chojnackiej za przetłumaczenie tekstów z j. francuskiego na j. polski.

¹ Charles Secrétan, *Le principe de la morale*, A. Imer, Lausanne 1883; 2 wyd.: F. Payot, Lausanne; F. Alcan, Paris 1893. Charles Gabriel Rodolphe Secrétan, urodził się w Lozannie (Szwajcaria) 19.01.1815, zmarł 21.01.1895. Był teologiem protestanckim – J.Z.

² Skąd się biorę? Czego jestem częścią? – zapiska Elzenberga.

³ Le problème religieux, c’est est le problème de l’enracinement de l’être – zapiska Elzenberga („Problem religijny to problem zakorzenia bytu”).

czywista⁴. Secrétan tak raz definiuje religię (str. 31): „un effort, tantôt plus individuel, tantôt plus collectif, de l’homme pour se rattacher intimement au principe de son être tel qu’il le conçoit [...]”⁵. I jeszcze (45): „La religion d’un homme est donc un effort pour se rattacher au principe dont il procède ou dont il croit procéder”⁶. I jeszcze (48): „une concentration de toutes les forces de l’être pour s’unir à son principe par la pensée, par le sentiment et par la volonté, et pour manifester cette union par la conduite”. I jeszcze (34): „Vouloir son principe, se vouloir s’établir dans son principe est pour l’être particulier, dérivé, une condition d’existence”. (Ważne!) (Cf. *Król Duch*: „...że go własne siły, Nie duchów ręce z ziemi wyrzuciły”⁷.)

3.

Cały ten problem można zamordować przez zniszczenie poczucia jaźni. Budyzm; patrz także artykuł Schayera w „Przeglądzie Filozoficznym”⁸; moja własna pradawna notatka⁹; inne; Hume itd. – Dla mnie droga niemożliwa.

4.

Można zrezygnować z wkorzenia i zająć stanowisko bezwzględnie indywidualizmu. Jestem, który jestem; *autarkia*; zawieszenie w próżni; *der Einzige*¹⁰.

⁴ „To be backed”. Nie być zmuszonym mówić: *sic volo* [tak chcę] – ale móc się na coś za sobą powołać. To raczej *sub 15* – zapiska Elzenberga.

⁵ Ch. Secrétan, *Le principe de la morale*, 2 wyd., F. Payot, Lausanne; F. Alcan, Paris 1893, <http://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k770510/f7.item>. Secrétan tak raz definiuje religię (s. 31): „wysiłek, już to bardziej indywidualny, już to bardziej zbiorowy, człowieka, aby związać się blisko z zasadą [fr. *principe*] swego bytu, taką, jak ją pojmuje...” I jeszcze (s. 45): „Religia człowieka jest zatem wysiłkiem, by związać się z zasadą, wedle której postępuje lub mniema, że postępuje”. I jeszcze (s. 48): „koncentracja wszelkich sił bytu, by zjednoczyć się ze swą zasadą poprzez myśl, uczucie i wolę, oraz by zmanifestować ową jedność poprzez swoje zachowanie się”. I jeszcze (s. 34): „Chcieć swej zasady, pragnąć ustanowić się w swej zasadzie jest dla bytu poszczególne, odrębnego, warunkiem istnienia” – J.Z.

⁶ Całe zdanie w tekście Secrétana ma postać: „La religion d’un homme est donc un effort de son être tout entier pour se rattacher au principe dont il procède ou dont il croit procéder”. [Religia człowieka jest zatem wysiłkiem całego jego bytu, by związać się z zasadą, wedle której postępuje lub mniema, że postępuje] – J.Z. Na marginesie jest zapiska Elzenberga: „Problem religijny – przyszła mi dziś ta myśl – to problem metafizyczny (ontologiczny) wzięty osobiście”.

⁷ Juliusz Słowacki, *Król-Duch. Rapsod I. Pieśń II*, [strofa] 45. <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/krol-duch.html>. Poemat historyzoficzny *Król-Duch. Rapsod I* był wydany po raz pierwszy w 1847 roku w Paryżu – J.Z.

⁸ Przypuszczalnie chodzi o artykuł Stanisława Schayera, *Analiza osobowości w filozofii starobuddyjskiej*, „Przegląd Filozoficzny” 1929, R. 32, s. 182–244, <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/plain-content?id=120371> – J.Z.

⁹ Być może chodzi o notatkę pt. „Szkic filozofii sceptycznej” (15.01.1908), w: H. Elzenberg, *Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu*, Kraków 1994, s. 22–23 – J.Z.

¹⁰ „Jedyny” – J.Z.

Jest dużo tego w moim dotychczasowym stawianiu kwestii; ale dużo tego również w katastrofie, do której ostatnio zostałem przyparty. Nie wiem, czy na tej drodze można wytrzymać; czy nie prowadzi ona do zagłady.

5.

Można próbować *se ramener à son principe*¹¹, „wkorzenieć się”. Owym *principe* może być np. społeczeństwo, materia (?), natura albo Bóg.

6.

Odpowiedź materialistyczna nie zadowala, nie stanowi owej *condition d'existence, sub 2* (koniec). Bo nie ma tu przełamania samotności, a wkorzeniecie następuje w coś martwego, niskiego i wrogiego. Jest to samobójstwo duchowe na drodze intelektualno-poznawczej. (A raczej: w materię nie można się wkorzenieć; można tylko wytworzyć sobie materialistyczną teorię i wizję świata, ale to jest co innego.)

7.

Odpowiedź społeczna.

Problem „wkorzenia się” indywidualnego i bezpośredniego powstaje w ogóle tylko wtedy, kiedy jednostka nie jest „wkorzeniona” w społeczeństwo, nie upatruje w nim swego *principium*. Jeżeli jednostka czuje się częścią i produktem społeczeństwa, to problemu nie ma.

Tu jednak pewne komplikacje:

Jednostka, o ile można sądzić, nie może się nigdy czuć całkowicie produktem i wyłącznie częścią społeczeństwa; zawsze ma względem niego pewną dozę samodzielności i samorodności (innorodności). Czy potrzeba „wkorzenia” powstaje wobec tego zawsze, czy tylko kiedy stopień samodzielności i innorodności przekracza pewną miarę? To znaczy, że pewna doza samodzielności nie wykorzenia jeszcze jednostki ze społeczeństwa i ewentualnie stanowi [naturalny] pozytywny element współżycia społecznego? (dla społeczeństwa jest rzeczą pożądaną, by jego członkowie mieli pewną dozę samodzielności, – także odrębności jakościowej). Jeżeli tak jest – a bardzo się wydaje, że tak – to potrzeba „wkorzenia” i cały problem religijny w jego postaci indywidualistycznej powstaje tylko dla jednostek skrajnie usamodzielnionych. Naturalną drogą byłoby „wrócić na łono społeczeństwa”, popracować nad tym, by się znowu, w stopniu potrzebnym, poczuć produktem i częścią społeczeństwa.

Ale przeciwko temu bunt. „Nigdy!” i to „nigdy” ma charakter protestu świętego. Swoją samodzielność, innorodność i inność w stosunku do społeczeń-

¹¹ „Powrócić do swojej zasady” – J.Z.

czeństwa odczuwam jako święte dobra. Dlaczego? Zapewne uważam, że stoję wyżej od społeczeństwa. Albo: uważam, że bezpośrednia styczność i związek z kosmosem są czymś lepszym niż także ze społeczeństwem, a z kosmosem tylko pośrednio, przez społeczeństwo.

To jest wyraźne: o ile się czuję produktem społeczeństwa, odczuwam to jako klątwę. O ile jes[tem] niesamodzielną częścią, – chyba też? albo przynajmniej jako czystą niewolę i skrupowanie.

W problemie wkorzenia chodzi o wkorzenie się w coś wysokiego i świętego. Społeczeństwo tym czymś nie jest – tak jak materia; – i wolę raczej zginąć niewkorzeniony niż w to się wkorzenieć.

Pogarda społeczeństwa, jest ujemna ocena: to punkt stały. Na jakiej podstawie? Widocznie mam jakieś kryteria, jakieś wartościowania.

Czy uważam wyodrębnienie jednostki ze społeczeństwa za wartość ostateczną jako taką (indywidualizm zasadniczy)? Czy też wartość pochodną: ponieważ to wyodrębnienie jest wyzwoleniem z czegoś złego, niskiego (bo społeczeństwo jest złe i niskie)?

Chyba to ostatnie. Indywidualizm nie jest dnem; jest dalekim wynikiem aksjologii uprzedniej. (Co innego indywidualizm polegający na przyznaniu sobie prawa do własnych sądów o wartości. Ten jest dnem.)

8.

Nb. wkorzenie w społeczeństwo, o ile zachodzi, nie jest wkorzeniem ostatecznym, bo samo społeczeństwo nie jest rzeczywistością ostateczną, i samo musi być wkorzone w jakieś *principium* bardziej rzeczywiste. (Religię zbiorową; o tym także w pierwszej definicji Secrétana.)

9.

Pozostaje wkorzenie w „naturę” (pojętą niematerialnie), w „Boga”, w jakąś inną niematerialną rzeczywistość kosmiczną. *C'est la solution proprement religieuse*¹². Ale na to trzeba odpowiedniej metafizyki: a mieć ją nie od nas zależy.

10.

Nie wiem, skąd się biorę, czego jestem produktem (w tym, co mnie różni od innych członków społeczeństwa, co mnie czyni mną). Wiem tylko, że nie społeczeństwa: i z tego jestem dumny. Mój byt nie jest z niego, i moje jakościowe odrębności nie są z niego; jedno i drugie przeciwstawiam mu. Ale wiem, że jedno i drugie skądś się bierze. To jest tajemnica moich korzeni, tajemnica dla mnie samego. Czy mogę żyć z tą niewiedzą?

¹² „Jest to rozwiązanie typowo religijne” – J.Z.

11.

Wyszedłem tu ze stwierdzenia mojego bytu jako odrębnej jednostki. Potem wmieszałem w to sprawę mojej odrębności jakościowej. To jest sprawa inna; trzeba je *auseinanderhalten*¹³.

12.

Czy można mówić o „wkorzeniu” w świat wartości, aksjologicznym, przez to, że działam zgodnie z obiektywną normą i wartością? O tym rozmyślanie onegdaj 18 IV (w zeszycie rozmyślań)¹⁴; – myślę, że raczej nie, i że ta droga zawodzi.

13¹⁵.

Problem reguły postępowania (poza dziedziną, w której reguła jest przepisana z zewnątrz, przez obowiązującą etykę społeczeństwa, prawo albo obyczaj).

Dwie możliwości:

- a) Zwykle *sic volo*. Przy czym można iść za każdorazowym kaprysem, albo stworzyć sobie reguły i prawa przez hierarchizowanie własnych dążeń, architekturę życia, zbudowanie sobie *o s o b o w o ś c i*;
- b) Wierzę w prawa i normy obiektywne i do nich się stosuję.

14.

Ten drugi problem nie powstaje, jeżeli jednostka otrzymuje od społeczeństwa wyczerpujące reguły na *w s z y s t k i e* okoliczności życia. Tak – albo prawie tak – zdaje się rzecz mieć w wielu społeczeństwach i u ludzi pierwotnych (Westermarck¹⁶ itd.). Ale u cywilizowanych tak nie jest; tu „luzy” pozostawione jednostce są rzeczą normalną.

15.

Różni się od tego problem: reguły postępowania dla ogółu, ustanowione przez jednostkę na podstawie jej osobistej aksjologii. Ale tu również jednostka może odczuwać swoją aksjologię albo jako wyraz obiektywnej prawdy aksjologicznej, albo jako swój twór, albo jako twór (bezpośredni czy pośredni, [poprzez ...]) tej rzeczywistości, której ja sam jestem produktem. Moja alternatywa między obiektywnym a zwykłym indywidualnym *sic volo* nie

¹³ „Odróżnić” – J.Z.

¹⁴ W *Kłopotcie z istnieniem* Elzenberga nie udało mi się znaleźć tej zapiski – J.Z.

¹⁵ Paragrafy 13 i 14 są skreślone – J.Z.

¹⁶ Edvard A. Westermarck (1862–1939) – fiński socjolog i etnolog szwedzkiego pochodzenia – J.Z.

jest słuszna; bo może być także *sic vult X*¹⁷ (natura, *Deus*, τὸ ἐν¹⁸, itp.). „Wkorzenie” typu religijnego κατ’ ἐξοχήν¹⁹ pozwala się wymknąć owej alternatywie. Ale właśnie: jak znaleźć owo X, w które się wkorzenie, nie popełniając nieuczciwości intelektualnej?

16.

Nieco inna kwestia, ale też podstawowa i ważna, i należąca do „punktów wyjścia”.

Usuwanie z wywodu sądów o tym, co jest, a rozstrzygnięcie wszystkiego sądami o wartości, motywowałem sobie tym, że sądy o tym, co jest, są – w kwestiach, które mnie tu obchodzą – zawsze niepewne, podlegające dyskusji, i że trzeba wnioski aksjologiczne uniezależnić od wszelkich niepewnych założeń ontologicznych. Ale czyż sądy o wartości – o ile się do nich stosuje kryteria prawdy i fałszu – też nie podlegają dyskusji? też nie są w tym samym stopniu niepewne? O ile nie ma być co do nich dyskusji, to widocznie nie stosują się do nich kryteria prawdy i fałszu, i są one wyrazem zwykłego *sic volo* (albo *sic vult X*, według uwagi uczynionej przed chwilą). Tak że przez wyeliminowanie sądu o bycie nie zyskujemy p e w n o ś c i ; usunięcie zaś spod dyskusji uzyskujemy tylko o tyle, o ile rezygnujemy z poznawczego charakteru sądów o wartości.

Opracowanie: *Jan Zubelewicz*

¹⁷ „Tak chce X”.

¹⁸ „Bóg, jednia”.

¹⁹ „We właściwym tego słowa znaczeniu”.